

### III. ARTYKUŁY RECENZYJNE

ADAM LITYŃSKI

Wyższa Szkoła Humanitas w Sosnowcu

e-mail: adamlityn@interia.pl

ORCID: 0000-0003-0899-9130

DOI: 10.14746/cph.2022.2.13

## Wymiar sprawiedliwości jako wymiar represji w Polsce w latach 1944–1956

Jakiś czas temu ukazała się praca Elżbiety Romanowskiej *„Wkrótce już stanę przed innym sądem...” Prawnicy II Rzeczypospolitej represjonowani w Polsce w latach 1944–1956* (Wyd. IPN, Warszawa 2020, ss. 383). Nie zauważyłem, by monografia ta wzbudziła echa naukowe, a dzieło jest tego warte, bowiem zawiera ogromny ładunek erudycji autorki oraz masę ważnych i zwykle nieznanych materiałów źródłowych. Przedmiotem monografii jest represjonowanie „starych” (o rodowodzie z II RP) prawników i rażące niesprawiedliwości, a nawet zbrodnie sądowe pod dyktando partii komunistycznej i organów bezpieczeństwa publicznego. Elżbieta Romanowska znana jest badaczom historii prawa okresu Polski tzw. Ludowej w szczególności jako autorka ważnej monografii o prokuraturach wojskowych<sup>1</sup>, jak również wydanego niedawno wspólnie z Marcinem Zaborskim tomu dokumentów źródłowych pt. *W imię przyszłości Partii. Procesy o łamanie tzw. praworządności socjalistycznej 1956–1957. Dokumenty* (Warszawa 2019)<sup>2</sup>. Zarówno wspomniany tom dokumentów, jak i monografia *„Wkrótce już stanę przed innym sądem...”* pozostają w tym samym kręgu naukowych dociekań.

Monografia Elżbiety Romanowskiej obejmuje trzy płaszczyzny zagadnień, a są to: 1) powszechne prawo karne materialne i procesowe oraz nowe instytucje reali-

---

<sup>1</sup> E. Romanowska, *Karzące ramię sprawiedliwości ludowej. Prokuratury wojskowe w Polsce w latach 1944–1955*, Warszawa 2012, ss. 481.

<sup>2</sup> Zob. też mój artykuł recenzyjny dotyczący tego tomu: A. Lityński, *Adwokatura między sądem tajnym a wojskowym – Polska czasów sowietyzacji*, „Palestra” 2021, nr 10, s. 115–135.

zujące tzw. wymiar sprawiedliwości; 2) ludzie: zarówno nowe kadry komunistycznej judykatury, jak i prawnicy II RP represjonowani w latach 1944–1956; 3) obszerne aneksy zawierające dokumenty archiwalne.

Zgodnie z tytułem oraz logiką autorka rozpoczyna swoje badania i analizy od roku 1944, przy czym omawiając pierwszy akt prawa karnego nowej władzy w nowym ustroju – tzw. sierpniówkę<sup>3</sup> – sięga do antecedencji, a to do dekretu – jak pisze – Rady Wojennej ZSRR z 30 maja 1944 r. Autorka ma rację idąc w tym kierunku, ale chciałbym dokonać drobnej korekty jej ustaleń. Mianowicie należy odróżnić dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z 19 kwietnia 1943 r. od „dekretu” Rady Wojennej Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR z 30 maja 1944 r.<sup>4</sup> Jest między tymi dokumentami różnica prawie roku, natomiast – jak trafnie kojarzy E. Romanowska – w istocie nie ma różnicy w tytule i treści. Akt ten został skopiowany w wojsku polskim pod dowództwem Zygmunta Berlina (polskiego generała z nadania władzy sowieckiej; skazanego na karę śmierci za dezercję przez sąd polowy Armii Polskiej na Wschodzie<sup>5</sup>). 30 maja 1944 r. Rada Wojenna PSZ w ZSRR wydała „dekret” o wymiarze kary dla niemiecko-faszystowskich złoczyńców, winnych zabójstw i znęcania się nad polską ludnością cywilną i jeńcami wojennymi, dla szpiegów i zdrajców Narodu Polskiego spośród obywateli polskich i dla ich popleczników. „Dekret” podpisali: Berling, Świerczewski, Zawadzki. „Dekret” został jeszcze tego samego dnia uzupełniony „rozporządzeniem” prezesa Sądu Wojskowego Armii, sowieckiego płka (później gen. bryg.) Aleksandra Tarnowskiego, o postępowaniu przed Wojskowymi Sądami Polowymi w sprawach przewidzianych dekretem RW PSZ z 30 maja 1944 r.<sup>6</sup>

Sowietyzacja Polski dokonana została przede wszystkim rękami NKWD, bez którego „polscy” komuniści nie mieliby szans nawet kilku dni utrzymać się przy władzy<sup>7</sup>. „Wiedzieliśmy, że stanowimy ogromną mniejszość i że większość była wrogo

---

<sup>3</sup> Dekret z 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego (Dz.U. Nr 4, poz. 16; tekst jedn. Dz.U. z 1946 r. Nr 69, poz. 377). Dekret był nowelizowany pięciokrotnie: 16 lutego 1945 r. (Dz.U. Nr 7, poz. 29); 10 grudnia 1946 r. (Dz.U. Nr 69, poz. 376); 22 października 1947 r. (Dz.U. Nr 65, poz. 390); 3 kwietnia 1948 r. (Dz.U. Nr 18, poz. 124); 27 kwietnia 1949 r. (Dz.U. Nr 32, poz. 238).

<sup>4</sup> Szerzej: A. Wesołowski, *W cieniu wojny i polityki. Sądownictwo wojska polskiego na froncie wschodnim w latach 1943–1945*, Toruń 2003, s. 39–40.

<sup>5</sup> Tekst wyroku wraz z uzasadnieniem zob. w: R. Andres, *Sprawa Berlinga. Sprawa karna przeciwko byłemu pptk Zygmuntowi Berlingowi i towarzyszom*, „Karta” 2002, nr 35, s. 57–59.

<sup>6</sup> *Wojsko polskie na froncie wschodnim 1943–1945. Wybór materiałów źródłowych*, wybór i opracowanie C. Grzelak, H. Stańczyk, S. Zwoliński, Warszawa 1994, s. 61–63; zob. też: A. Lityński, *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*, Białystok 1999, s. 45 i n.

<sup>7</sup> Znany jest dzisiaj „rugatielnyj razgawor” Stalina z komunistami mającymi z jego nadania władzę Polską, odbyty na Kremlu na przełomie września i października 1944 r. Relacjonujący następnie na posiedzeniu Biura Politycznego KC PPR przebieg spotkania Bierut powtórzył następujące słowa Stalina: „Jak tak patrzę na waszą pracę, to – gdyby nie było Armii Czerwonej – to przez tydzień was

do nas nastawiona.[...]” – powiedział Teresie Torańskiej Leon Chajn<sup>8</sup>. Prawą ręką Berii i Stalina, począwszy już od 17 września 1939 r., stał się Iwan Aleksandrowicz Sierow, główny pacyfikator Polski – Stalinowski kat Polski<sup>9</sup> – jak trafnie nazwał go Nikita Pietrow. „Sierow pracował niez mordowanie”<sup>10</sup> – mówił Józef Światło, „pomagając pracownikom polskiego bezpieczeństwa w ich zmaganiach z elementami kontrrewolucyjnymi”<sup>11</sup>. Powołany na funkcję pełnomocnika 1. Frontu Białoruskiego otrzymał do swojej dyspozycji wszystkie jednostki bojowe. Światło po latach mówił, że Sierowa „zadaniem było zorganizowanie polityczne kraju, a więc, mówiąc po prostu, przygotowanie terenu do narzucenia Polsce rządu komunistycznego. [...] Dostarczył niezaradnej grupce Bieruta plan działania na wielu odcinkach [...]”<sup>12</sup>. A kiedy Sierow został odwołany z dotychczasowej funkcji „na Polskę”, Bierut i Gomułka osobiście dziękowali mu za wykonaną pracę, a zwłaszcza likwidację przywódców Polskiego Państwa Podziemnego<sup>13</sup>. W wykonaniu uchwały KRN z 24 kwietnia 1946 r. prezydent KRN Bolesław Bierut odznaczył Sierowa Orderem Virtuti Militari IV klasy<sup>14</sup>.

„Polscy” komuniści podjęli pracę nad sowietyzacją kraju wówczas, gdy po zatwierdzeniu przez Józefa Wissarionowicza składu PKWN przybył on na ziemię na zachód od Bugu. Kiedy w lipcową noc 1944 r. w Lublinie Edward Osóbka-Morawski wezwał do siebie Leona Chajna i powierzył mu – w zastępstwie nieobecnego kierownika resortu – obowiązki zorganizowania na terenie Polski „lubelskiej” struktur resortu sprawiedliwości, ten oficer polityczny przybyły z armią Berlinga nie wiedział nawet, jaki ma być stan prawny i stan kadrowy resortu. Leon Chajn opisał tę scenę w pamiętniku:

---

nie byłoby”. Protokół z posiedzenia KC dnia 9 października 1944 r., w: *Dokumenty do dziejów PRL, z. 2: Protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PPR 1944–1945*, oprac. A. Kochański, Warszawa 1992, s. 16 i n.; Protokół z posiedzenia Biura Politycznego PPR, w: *Jak Stalin rozpetał wojnę domową w Polsce w 1944 r. Dekret o ochronie państwa z 30 października 1944 r.*, „Zeszyty Historyczne” 1990, z. 91, s. 190–198; A. Lityński, *O prawie i sądach...*, s. 79 i n.; idem, *Historia prawa Polski Ludowej*, Warszawa 2013, s. 116.

<sup>8</sup> T. Torańska, *Oni*, Warszawa 1990, s. 316.

<sup>9</sup> N. Pietrow, *Stalinowski kat Polski Iwan Sierow*, tłum. J. Prus-Wojciechowska, K. Syska, Warszawa 2013; idem, *Nowy ład Stalina. Sowietyzacja Europy 1945–1953*, tłum. J. Prus-Wojciechowska, K. Syska, Warszawa 2015, s. 145.

<sup>10</sup> [Z. Błażyński], *Mówi Józef Światło. Za kulisami bezpieki i partii 1940–1955*, wstęp J. Nowak-Jeziorański, Londyn 1986, s. 61.

<sup>11</sup> [I. Sierow], *Tajemnice walizki generała Sierowa. Dzienniki pierwszego szefa KGB. 1939–1963*, red. A. Hinsztein, tłum. A. Janowski, J. Cichoński, Konstancin-Jeziorna 2019, s. 290. Są to prowadzone potajemnie, w zasadzie na bieżąco przez niemal ćwierć wieku, zapiski-pamiętniki szefa sowieckiej bezpieki, a później sowieckiego wywiadu wojskowego GRU.

<sup>12</sup> [Z. Błażyński], *Mówi Józef Światło...*, s. 60.

<sup>13</sup> [I. Sierow], *Tajemnice walizki...*, s. 310.

<sup>14</sup> Pośmiertnie Order z 1944 r. został mu odebrany (2 sierpnia 1995 r.) przez prezydenta Lecha Wałęsę.

Przed wyjściem zapytałem jeszcze, czy nadal ma obowiązywać przedwojenne ustawodawstwo, czy utrzymujemy stary, przedwojenny aparat sądowy, czy też idziemy na zbudowanie sądów ludowych. „A mówiliście, że znacie Manifest – padła odpowiedź. – Tam przecież wyłożyliśmy nasz program”. Zrobiło mi się gorąco, ale Osóbka, nie zwracając uwagi na moje zmieszanie, wyjaśnił, że uchylamy jedynie faszystowską konstytucję kwietniową i oparte na jej podstawie antyludowe akty prawne<sup>15</sup>.

Trudno się dziwić: wszak Manifest PKWN swoją pokrętną i celowo niejednoznaczoną formułą „o małej samoistnej przydatności prawnej”<sup>16</sup> wprowadzał oczywistą niejasność co do zakresu obowiązywania dawnego prawa. W Rosji w latach 1917 i 1918 rewolucyjna władza przecięła ciągłość prawną i odrzuciła prawo przedrewolucyjne: nowe prawo należało tworzyć w sądach *ex nihilo*, za pomocą rewolucyjnej świadomości. Tak w Polsce – zarówno ze względów międzynarodowych, jak i wewnętrznych – być nie miało. Nowej sile politycznej (bardziej dalekowzrocznemu Stalinowi aniżeli „polskim” komunistom) wielce zależało na zachowaniu pozorów legalizmu zdobycia władzy; legalizmu, a więc zgodności z prawem. W konsekwencji trzeba było przynajmniej w zasadzie zachować stan prawny II Rzeczypospolitej, co generalnie, choć pokrętnie, czynił Manifest PKWN.

Narodziny systemu władzy (Krystyna Kersten) zewnątrznie musiały wesprzeć się na Armii Czerwonej i NKWD, zaś wewnątrznie – w sposób typowy dla systemu totalitarnego – na czterech filarach: policji, administracji, wojsku, sądach (w ogóle instytucjach wymiaru sprawiedliwości). Najbardziej niedogodnie dla komunistów sytuacja ułożyła się w instytucjach wymiaru sprawiedliwości. Nie można im było nic zarzucić ani w genezie (ustrój sądów pochodził jeszcze sprzed derogowanej przez Manifest PKWN konstytucji kwietniowej), ani w zachowaniu ludzi podczas wojny, co w pełni odnosi się także do sądów i prawników pracujących w Generalnej Guberni. Sądy i pracowników wymiaru sprawiedliwości trzeba więc było dopuścić do wypełniania zadań. Nawet Leon Chajn, wiceminister sprawiedliwości i szara eminenca resortu, jeden z głównych twórców stalinowskich przekształceń w polskim sądownictwie, przyznawał: „Trzeba sprawiedliwie uznać – polskie sądownictwo ostało się mocną postawą przeciwko deprawującym i demoralizującym wpływom okupacji. Było ono patriotyczne i czyste moralnie”<sup>17</sup>. Ale Wacław Barcikowski, pierwszy prezes Sądu Najwyższego, pisze, że odmawiał przyjęcia do służby ludzi, których uważał za antykomunistów<sup>18</sup>.

<sup>15</sup> L. Chajn, *Kiedy Lublin był Warszawą*, Warszawa 1964, s. 20.

<sup>16</sup> K. Działocha, J. Trzciniński, *Zagadnienie obowiązywania konstytucji marcowej w Polsce Ludowej 1944–1952*, Wrocław 1977, s. 16.

<sup>17</sup> L. Chajn, *Próba bilansu* [w:] *Wymiar sprawiedliwości w odrodzonej Polsce. 22 VII 1944 – 22 VII 1945*, Warszawa [b.r., b. red.], s. 20.

<sup>18</sup> W. Barcikowski, *W kręgu prawa i polityki. Wspomnienia z lat 1919–1956*, zebrał, opracował i wstępem opatrzył W. Barcikowski, Katowice 1988, s. 163–164.

Przyjęcie po wojnie do służby dawnych sędziów było konieczne, jeśli miał zapanować choćby częściowy porządek prawny, przynajmniej w sferze prawa cywilnego. Nie wszyscy towarzysze tak uważali, ale potrzebę taką widział Gomułka. 3–4 października 1945 r. podczas obrad plenum KC PPR Franciszek Józwiak („Witold”) zgłosił bliżej niesprecyzowaną propozycję powołania sądów ludowych; uważał, że „w klasie robotniczej znajdują się ludzie, którzy potrafią podolać tym zadaniom”. Józwiaka wsparł Leon Kasman. Ostro przeciwstawił się temu Gomułka. Towarzysz Wiesław mówił:

Wysunięcie w dyskusji kwestii sądów ludowych jest przykładem, jak nie należy pewnych rzeczy stawiać. Rzucono hasło, którego nikt nie przemyślał i nie opracował, a co najważniejsze nie uzgodnił z właściwymi organami partii. Czy sądy ludowe mają sędzić za przestępstwa pospolite, czy polityczne? Z jakiego czynnika mają się składać – fachowego czy nefachowego? Towarzysze, którzy wysunęli to hasło, nie wzięli pod uwagę również zewnętrznej sytuacji. Jeżeli sądy zostaną utworzone spośród robotników, a będą sędzić sprawy polityczne, jaki to oddźwięk wywoła za granicą. Czy jest nam potrzebny taki krok? Nie wolno zapominać, że w sądownictwie czynnik fachowy również jest ważny. Pewne rzeczy, które mogły być do pomyślenia w okresie montowania władzy państwowej, dziś są nie do pomyślenia. [...] Jeżeli istniejącym sądom zmienimy nazwę tylko, to nie będą one niczym innym, niż były. Można ustawowo przeprowadzać przyspieszenie trybu postępowania, wprowadzić tryb doraźny, zmusić istniejący aparat, aby pracował dla nas [podkr. – A. L.]. Stworzenie drugiego aparatu sądowego, tj. specjalnych sądów ludowych, przy naszych kadrach [jest] prawie niemożliwe. Jeżeli my tych spraw nie przeprowadzimy sprawnie, nie przeprowadzi ich nikt<sup>19</sup>.

Ministerstwo Sprawiedliwości było jednakże jedynym resortem, który sięgnął wyłącznie po dawne kadry, co spowodowało, że powszechny wymiar sprawiedliwości został przez komunistyczne władze obciążony „domniemaniem reakcyjności”. Leon Chajn opowiadał Teresie Torańskiej, jak Zenon Kliszko zrobił mu awanturę, że organizuje sądownictwo z przedwojennych pracowników wymiaru sprawiedliwości<sup>20</sup>. Sądownictwo wojskowe wcześniej znalazło się w rękach komunistów, jako że wojsko, które wkroczyło na ziemie polskie przyszło ze wschodu, a oficerami po części byli obywatele sowieccy (zwano ich „pop” – pełniący obowiązki Polaka). Praktycznie na wszystkich kierowniczych stanowiskach w sądownictwie wojskowym znajdowali się obywatele ZSRR. Z biegiem czasu coraz wyraźniej manifestowano brak zaufania do prawniczej kadry przedwojennej<sup>21</sup>. Elżbieta Romanowska cytuje notatkę służbową

<sup>19</sup> *Archiwum Ruchu Robotniczego*, t. VII, red. F. Tych i inni, Warszawa 1982, s. 139; zob. A. Lityński, *O prawie i sądach...*, s. 88.

<sup>20</sup> T. Torańska, *Oni*, s. 314; zob. też: L. Chajn, *Kiedy Lublin...*, s. 42.

<sup>21</sup> M. Turlejska, *Przyczynek do losów prawników polskich w latach 1935–1953*, „Zeszyty Historyczne” Paryż 1996, z. 115, s. 32, *passim*; zob. też liczne prace J. Poksińskiego.

Stefana Kurowskiego sporządzoną w sierpniu 1948 r. na polecenie KC PPR w sprawie sytuacji w Ministerstwie Sprawiedliwości: „resort sprawiedliwości pozostaje wciąż jeszcze w życiu nowej Polski niejako resortem »cudzym«” (s. 62, 68).

Skoro dla pozorów legalizmu zdecydowano się utrzymać – wybiórczo – prawo II Rzeczypospolitej, to m.in. zachowano k.p.k. z 1928 r. Szczególnie niewygodna musiała być jednak przedwojenna konstrukcja postępowania przygotowawczego, która tak bardzo zgadzała się z tradycją i dobrymi doświadczeniami cywilizowanych krajów. Od czegoś jednak są wzorce radzieckie. Tam najpoważniejsze śledztwa zawsze prowadziły organy bezpieczeństwa państwowego, czyli organy administracji państwowej, a nie organy wymiaru sprawiedliwości: prowadziła je władza wykonawcza, a nie sądowa. Komunistyczna doktryna odrzucała jednak Monteskiuszowski trójpodział i zastępowała go własną doktryną jedności władzy państwowej.

Całkowicie w komunistycznych rękach był resort bezpieczeństwa publicznego. Natomiast powszechne organy śledcze – prokuratorów oraz sędziów śledczych – nowa władza odziedziczyła po II Rzeczypospolitej, i to zarówno w zakresie strukturalnym i kompetencyjnym, jak i kadrowym. W szczególności niewygodna dla nowego reżimu musiała być instytucja sędziego śledczego. Niezawisły sędzia śledczy, prowadzący postępowanie w sprawach o najcięższe przestępstwa, zwłaszcza polityczne, stawał w poprzek zamierzeniom skorzystania ze wspomnianych wzorów i doświadczeń sowieckich. Na krajowej naradzie członków PPR pracujących w wymiarze sprawiedliwości, która odbyła się 3–4 października 1946 r., przyjęto, że tworzona w odmiennych warunkach politycznych struktura sądów i prokuratury nie odpowiada nowym stosunkom, „nowemu ustrojowi prawnemu”, potrzebom czasów, które – jak stwierdzono – wymagają zaostrzenia walki z przestępczością „i nadania wymiarowi sprawiedliwości w Polsce oblicza ludowego oraz charakteru narzędzia w obronie demokratycznego ładu prawnego”. W przyjętej uchwale za konieczne uznano wyodrębnienie prokuratury w samodzielną instytucję oraz „wyposażenie prokuratury w uprawnienia sądowo-śledcze” i zniesienie instytucji sędziów śledczych<sup>22</sup>. Łatwo zgadnąć, że uchwała odzwierciedlała tendencje i zamierzenia najwyższych czynników partyjnych PPR. W uchwale prokuraturze poświęcono sporo miejsca. Między innymi ze „bojowe zadanie PPR-owców-prawników” uznano zapewnienie kompletu w „szkole prokuratorskiej” w Łodzi przez skierowanie do niej najlepszego elementu. Dużą wagę przywiązywano do możliwości tkwiących w nadzorze prokuratorskim. Wreszcie stwierdzając „doniosłą rolę, jaką spełniają organa bezpieczeństwa publicznego w zwalczaniu dywersji podziemia faszystowskiego i ogromne zasługi pracowników bezpieczeństwa publicznego”, uczestnicy narady za jedno z podstawowych zadań sądów i prokuratury uznali „ściśle i harmonijne

---

<sup>22</sup> Uchwały narady krajowej PPR-owców, pracujących w wymiarze sprawiedliwości, odbytej dnia 3 i 4 października 1946 r., „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1946, z. 4, s. 244.

współdziałanie z organami bezpieczeństwa publicznego”. W tym zakresie efekty w odniesieniu do prokuratury były w przyszłości znaczne i doprowadziły w praktyce do faktycznego podporządkowania prokuratorów oficerom bezpieczeństwa publicznego<sup>23</sup>. „Funkcjonariusze [UBP – A.L.] nie podlegają żadnym sądom” – cytuje Elżbieta Romanowska pewnego funkcjonariusza (s. 85).

Leon Chajn, wiceminister sprawiedliwości, 30 lat później mówił dziennikarce Teresie Torańskiej, że dyrektor Departamentu Nadzoru Prokuratorskiego w Ministerstwie Sprawiedliwości Henryk Podlaski „wzywał sędziów, przy nich dzwonił do Różańskiego i pytał: Jacek? Ile dać? I Jacek mówił: piętnaście, a on kazał sędziom tyle wyrokować”. Pierwszy prezes Sądu Najwyższego Waław Barcikowski wspominał: „organy bezpieczeństwa wymagały posłuszeństwa od wszystkich władz, a więc i od sądownictwa. [...] dyktowano sądom zarówno obsady kompletów, jak i narzucano wyroki”. Miał rację oficer śledczy MBP, gdy mówił do więźnia politycznego: „Sądy w Polsce to pic i fotomontaż. Tu się kroci i tu się szyje. Sądy są od tego, aby zaprasować nasz wyrok i ogłosić go”<sup>24</sup>. Podobnie dyrektor Departamentu Śledczego MBP Józef Różański powiedział Kazimierzowi Moczarskiemu: „Pan, Panie Moczarski, i tak pójdzie do ziemi, gdyż się Pan przecież doskonale orientuje, że sąd jest na nasze usługi i że gdy my tutaj postawiliśmy Panu krzyżyk, to sąd musi dać Panu taki sam krzyżyk – czy Pan jest winien, czy nie”<sup>25</sup>.

Elżbieta Romanowska cytuje innego oficera MBP, który w czasie przesłuchania powiedział: „czy wiesz, kto na tym stołku siedział – jak zechcę, to pierwszego lepszego tu posadzę i karę śmierci dostanie, jak zechcę, to i Bierut usiądzie na tym stołku i będzie mówił, [...] ja wszystko zrobię, abyś dostał czapę”, co się stało (s. 122). Inni funkcjonariusze śledczy mówili do aresztantów: „my jesteśmy partią [...] myślicie, że będziecie mieli proces, mylicie się, zgnijecie tu, nigdy stąd nie wyjdziecie” (s. 122). Rację miała Hannah Arendt, gdy pisała: „Ponad państwem i poza fasadami pozornej władzy, w labiryncie zwielokrotnionych urzędów, pośród chaosu nieudolności tkwi jądro władzy w kraju: superskuteczne i superkompetentne służby tajnej policji [...]”<sup>26</sup>.

<sup>23</sup> Zob. choćby tylko: *Sprawozdanie Komisji powołanej dla zbadania przejawów łamania praworządności przez pracowników Generalnej Prokuratury i Prokuratury m. st. Warszawy [1957 r.]*, Archiwum Akt Nowych w Warszawie, zespół: Prokuratura Generalna PRL, sygn. 951, s. 2 i n., passim; także w: „Zeszyty Historyczne” 1984, z. 68, s. 70 i n.; *Sprawozdanie Komisji dla zbadania działalności tzw. „sekcji tajnej” Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy*, Akt Nowych w Warszawie, zespół: Prokuratura Generalna PRL, sygn. 950, passim; oba te dokumenty zostały niedawno wydane drukiem w tomie wymienionym na wstępie niniejszego tekstu: *W imię przyszłości Partii. Procesy o łamanie tzw. praworządności socjalistycznej 1956–1957. Dokumenty*, red. M. Zaborski [z udziałem E. Romanowskiej], Warszawa 2019, s. 219, passim; s. 238, 242, passim; [Z. Błażyński], *Mówi Józef Światło...*, s. 228 i n.

<sup>24</sup> Cyt. za: M. Szerer, [Komisja do badania odpowiedzialności za łamanie praworządności w sądownictwie wojskowym], „Zeszyty Historyczne” 1979, z. 49, s. 77; także w: *W imię przyszłości Partii...*, s. 106.

<sup>25</sup> K. Moczarski, *Zapiski*, wstęp, wybór i oprac. A.K. Kunert, Warszawa 1990, s. 307.

<sup>26</sup> H. Arendt, *Korzenie totalitaryzmu*, tłum. D. Grinberg, M. Szawiel, t. 2, Warszawa 2008, s. 176.

Prawu karnemu wyznaczono w Polsce Ludowej nowe zadania: wspierania ustroju i walki z opozycją polityczną. Prawo karne materialne i procesowe II Rzeczypospolitej było stworzone do wymierzania sprawiedliwości, a nie do walki politycznej, nie do uczynienia zeń narzędzia władzy. Dla nowej władzy prawo karne wymagało więc zasadniczych zmian z przyczyn nie prawnych, a politycznych. Warto zwrócić uwagę, że – formalnie zachowując kodeks karny z 1932 r. – w okresie pierwszych 10 lat Polski Ludowej wydanych zostało ponad 100 aktów prawnych poświęconych prawu karnemu lub choćby fragmentarycznie zawierających przepisy karne<sup>27</sup>. Dawne prawo rozmijało się z celami stawianymi prawu (zwłaszcza karnemu) w nowym ustroju. Nauka radziecka wskazywała, że „zadaniem radzieckiego, socjalistycznego prawa jest przełamanie oporu wrogów klasowych i ich agentur, zabezpieczenie budownictwa socjalistycznego, wzmocnienie nowych, socjalistycznych stosunków społecznych oraz całego radzieckiego ładu prawnego...”<sup>28</sup>. Prawu karnemu wyznaczano funkcję walki o utrwalenie „władzy ludowej”, „[...] bardzo poważną funkcję dławienia oporu wroga klasowego”<sup>29</sup>, czyli funkcję niszczenia opozycji politycznej, a także kształtowania nowej rzeczywistości gospodarczej, w której to roli miało ono zastąpić mechanizmy ekonomiczne. Jak wskazywał m.in. wicepremier Hilary Minc, podstawowym obowiązkiem ludowego ustawodawcy była likwidacja wlokących się „ogonów” przestarzałych instytucji i norm poprzedniego okresu. System prawa socjalistycznego zaistniał od początku Polski Ludowej, ale „uginął się dość długo pod balastem norm i instytucji burżuazyjnych, które go zniekształcały i zacierały jego istotną treść klasową. Jednakże system ten, aczkolwiek niedoskonały, już od pierwszej chwili swego istnienia był wymierzony przeciwko wrogom klasowym” – wywodził Leon Schaff<sup>30</sup>. Postępowała penalizacja. W końcu 1949 r. zagrożenie karą śmierci obejmowało 98 typów przestępstw, w tym 51 przypadków przewidywał k.k. WP<sup>31</sup>.

To była kwestia nie tylko przepisów karnych, ale także ludzi. Witold Kulesza stwierdzał, iż istniała „determinacja sędziów, aby znaleźć formalną podstawę dla wymierzenia kary śmierci domniemanym przeciwnikom władzy [...]; sędziowie czerpali szczególną satysfakcję z drwiny ze swych ofiar, co czyniło ich zachowanie zabójstwem dokonany z szczególnym mentalnym okrucieństwem”<sup>32</sup>. Marta

---

<sup>27</sup> Ich wykaz podawał podręcznik akademicki dla studentów prawa, będący koszmarnym przykładem tego, czego usiłowano uczyć studentów. I. Andrejew, L. Lernell, J. Sawicki, *Prawo karne Polski Ludowej. Wiadomości ogólne*, Warszawa 1954, s. 231–243.

<sup>28</sup> A. Wyszynskij, *Teoria dowodów sądowych w prawie radzieckim*, tłum. J. Litwin, L. Schaff, Warszawa 1949, s. 27.

<sup>29</sup> I. Andrejew, L. Lernell, J. Sawicki, *Prawo karne Polski Ludowej...*, s. 220 [podkr. w oryginale].

<sup>30</sup> L. Schaff, *Proces karny Polski Ludowej. Wykład zasad ogólnych*, Warszawa 1953, s. 143.

<sup>31</sup> M. Melezini, *Punitivność wymiaru sprawiedliwości karnej w Polsce w XX wieku*, Białystok 2003, s. 81.

<sup>32</sup> W. Kulesza, *Crimen laesae iustitiae. Odpowiedzialność karna sędziów i prokuratorów za zbrodnie sądowe według prawa norwimerskiego, niemieckiego, austriackiego i polskiego*, Łódź 2013, s. 324–325.



Paszek swoją monografię<sup>33</sup> poświęciła „pamięci Anny Krużolek i wszystkich ofiar wojskowego »wymiaru sprawiedliwości« Polski Ludowej”. A. Krużolek została przez WSR w Katowicach skazana na karę śmierci, ale NSW wyrok ten uchylił do ponownego rozpatrzenia, czego WSR nie uczynił, lecz nieistniejący wyrok śmierci wykonano, czyli dokonano morderstwa.

Podobnie nowe przepisy proceduralne w istocie dominowały nad przedwojennym k.p.k. Stalinowskie doświadczenia – zwłaszcza procesów politycznych – najwyraźniej mówiły, że rozstrzygającym etapem postępowania karnego było śledztwo, a nie postępowanie sądowe. Bez odpowiednio przeprowadzonego śledztwa albo w ogóle nie doszłoby do postępowania przed sądem, albo zbyt często kończyłoby się ono nie w taki sposób, jakiego oczekiwały organy bezpieczeństwa, a więc totalitarna władza. Spostrzeżenie to przypomina, jak bardzo inkwizycyjny charakter miała taka procedura, w której śledztwo było etapem decydującym o wyniku sprawy. Trzeba więc było przede wszystkim opanować organy śledcze, zmusić do tego, by pracowały dla nowej władzy – jak to dobitnie powiedział kiedyś W. Gomułka. Śledztwa musiały być kontrolowane przez władze partii, a temu przeszkadzał niezawisły sędzia śledczy. Odsuwanie niezawisłego sędziego śledczego było częścią konsekwentnych działań zmierzających do pełnego opanowania i w sposób przez nikogo niekontrolowany panowania nad śledztwem, od którego głównie zależał wynik sprawy. Sumując główne zmiany procedury karnej wprowadzone w latach 1949–1950, wraz z korektą z 1952 r., można stwierdzić, że szczególnie ważne przekształcenia nastąpiły w postępowaniu przygotowawczym. Nowe postępowanie przygotowawcze miało charakter procedury pełnowartościowej dla późniejszego postępowania przed sądem, to znaczy, że wszystkie czynności dokonane w śledztwie miały pełną moc dowodów sądowych. Takie rozwiązanie – przy powierzeniu śledztw także MBP i MO – faktycznie naruszało gwarancje podejrzanego i oskarżonego. W praktyce materiał dowodowy zebrany przez funkcjonariuszy MBP lub MO nie był poddawany kontroli przez sąd. Prokurator uzyskał prawo stosowania środków zapobiegających uchylaniu się od sądu, a zwłaszcza tymczasowego aresztowania. Na konferencji z udziałem prawników i psychologów, która odbyła się w 1951 r. w Ministerstwie Sprawiedliwości, stwierdzono, że nie można przyznać się do nie popełnionych czynów i dlatego zeznania lub wyjaśnienia złożone pod presją nie traciły na wartości<sup>34</sup>.

<sup>33</sup> A. Paszek, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach (1946–1955). Organizacja i funkcjonowanie*, Katowice – Warszawa 2019, s. 323. Monografia ta jest drukowaną wersją rozprawy doktorskiej (promotor Adam Lityński), która w ogólnopolskim konkursie organizowanym przez Instytut Wymiaru Sprawiedliwości w Warszawie na najlepsze prace doktorskie z zakresu dyscypliny „prawo” w 2018 r. zajęła pierwsze miejsce w Polsce.

<sup>34</sup> G. Rejman, *Prawo karne w latach 1944–1956*, „Studia Iuridica UW” 1992, t. 22: *Prawo karne okresu stalinowskiego. Zagadnienia wybrane*, s. 56–57.

\*\*\*

Kończąc powyższe wybiórcze uwagi o tych strasznych czasach, trzeba wrócić do ocenianej tutaj książki Elżbiety Romanowskiej. Wprawdzie na wstępie wskazywałem, że książka zawiera trzy wyodrębniające się grupy zagadnień, to jednak jest to monografia, bowiem wszystkie poruszane problemy składają się na całość. Zdecydowanie należy ocenić książkę nie tylko jako monografię, ale także jako wielką i ważną syntezę naszej wiedzy o sowietyzacji-stalinizacji szeroko rozumianego wymiaru sprawiedliwości, prokuratury i organów ścigania (bezpieczeństwa) w Polsce w określonych granicach czasowych 1944–1956, a więc w latach najbardziej zbrodniczego systemu totalitarnego przywiezionego po Jałcie na sowieckich czołgach.

Odautorski tytuł dzieła Elżbiety Romanowskiej wprawdzie ładnie brzmi, ale o tyle nie przystaje do treści, że autorka daje czytelnikowi dużo więcej, aniżeli wynikałoby z tytułu. W zakresie sowietyzacji i stalinizacji szeroko rozumianego wymiaru nie-sprawiedliwości (powszechnej i wojskowej) autorka dokładnie omówiła wszystko, całość, komplet zagadnień, wykazując się przy tym niebywałą erudycją oraz znajomością źródeł i literatury. Sama zawartość przypisów będzie cenna dla przyszłych badaczy. Całość napisana jest przystępnie i bardzo interesująco. Zgromadzony przez Elżbietę Romanowską materiał z praktyki jest jednak wręcz porażający. Uzupełniony stojącymi na wysokim poziomie i przekonującymi analizami logicznymi i prawniczymi tworzy razem obraz szokujący. Chociaż od kilkudziesięciu lat (od upadku komunizmu) badałem te sprawy, sam napisałem syntezę historii prawa Polski Ludowej, sam pamiętam te straszne czasy jako młodzieniec w rodzinie przedwojennych prawników, i wydawało mi się, że już wszystko wiem i nic mnie zaskoczyć nie może, jednak czytałem dzieło Elżbiety Romanowskiej za zapartym tchem, nie mogąc się oderwać. Życzyć sobie należy, aby każdy młody inteligent to dzieło przeczytał.

## BIBLIOGRAFIA

- Andrejew I., Lernell L., Sawicki J., *Prawo karne Polski Ludowej. Wiadomości ogólne*, Warszawa 1954.
- Andres R., *Sprawa Berlinga. Sprawa karna przeciwko byłemu ppłk Zygmuntowi Berlingowi i towarzyszom*, „Karta” 2002, nr 35.
- Archiwum Ruchu Robotniczego*, t. VII, red. F. Tych i inni, Warszawa 1982.
- Arendt H., *Korzenie totalitaryzmu*, tłum. D. Grinberg, M. Szawiel, t. 2, Warszawa 2008.
- Barcikowski W., *W kręgu prawa i polityki. Wspomnienia z lat 1919–1956*, zebrał, opracował i wstępem opatrzył W. Barcikowski, Katowice 1988.
- [Błażyński Z.], *Mówi Józef Światło. Za kulisami bezpieki i partii 1940–1955*, wstęp J. Nowak-Jeziorański, Londyn 1986.
- Chajn L., *Kiedy Lublin był Warszawą*, Warszawa 1964.

- Chajn L., *Próba bilansu* [w:] *Wymiar sprawiedliwości w odrodzonej Polsce. 22 VII 1944 – 22 VII 1945*, Warszawa [b.r., b. red.].
- Dokumenty do dziejów PRL, z. 2: Protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PPR 1944–1945*, oprac. A. Kochański, Warszawa 1992.
- Działocha K., Trzciański J., *Zagadnienie obowiązywania konstytucji marcowej w Polsce Ludowej 1944–1952*, Wrocław 1977.
- Jak Stalin rozpuścił wojnę domową w Polsce w 1944 r. Dekret o ochronie państwa z 30 października 1944 r.*, „Zeszyty Historyczne”, Paryż 1990, z. 91.
- Kulesza W., *Crimen laesae iustitiae. Odpowiedzialność karna sędziów i prokuratorów za zbrodnie sądowe według prawa norymberskiego, niemieckiego, austriackiego i polskiego*, Łódź 2013.
- Lityński A., *Adwokatura między sądem tajnym a wojskowym – Polska czasów sowietyzacji*, „Palestra” 2021, nr 10.
- Lityński A., *Historia prawa Polski Ludowej*, Warszawa 2013.
- Lityński A., *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*, Białystok 1999.
- Melezini M., *Punitive wymiaru sprawiedliwości karnej w Polsce w XX wieku*, Białystok 2003.
- Moczarski K., *Zapiski*, wstęp, wybór i oprac. A.K. Kunert, Warszawa 1990.
- Paszek A., *Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach (1946–1955). Organizacja i funkcjonowanie*, Katowice – Warszawa 2019.
- Pietrow N., *Nowy ład Stalina. Sowietyzacja Europy 1945–1953*, tłum. J. Prus-Wojciechowska, K. Syska, Warszawa 2015.
- Pietrow N., *Stalinowski kat Polski Iwan Sierow*, tłum. J. Prus-Wojciechowska, K. Syska, Warszawa 2013.
- Rejman G., *Prawo karne w latach 1944–1956*, „Studia Iuridica UW” 1992, t. 22: *Prawo karne okresu stalinowskiego. Zagadnienia wybrane*.
- Romanowska E., *Karzące ramię sprawiedliwości ludowej. Prokuratury wojskowe w Polsce w latach 1944–1955*, Warszawa 2012.
- [Sierow I.], *Tajemnice walizki generała Sierowa. Dzienniki pierwszego szefa KGB. 1939–1963*, red. A. Hinsztein, tłum. A. Janowski, J. Cichocki, Konstancin-Jeziorna 2019.
- Schaff L., *Proces karny Polski Ludowej. Wykład zasad ogólnych*, Warszawa 1953.
- Sprawozdanie Komisji powołanej dla zbadania przejawów łamania praworządności przez pracowników Generalnej Prokuratury i Prokuratury m. st. Warszawy [1957 r.]*, Archiwum Akt Nowych w Warszawie, zespół: Prokuratura Generalna PRL, sygn. 951.
- Sprawozdanie Komisji dla zbadania działalności tzw. „sekcji tajnej” Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy*, Archiwum Akt Nowych w Warszawie, zespół: Prokuratura Generalna PRL, sygn. 950.
- Szerer M., [Komisja do badania odpowiedzialności za łamanie praworządności w sądownictwie wojskowym], „Zeszyty Historyczne” 1979, z. 49.
- Torańska T., *Oni*, Warszawa 1990.
- Turlejska M., *Przyczynę do losów prawników polskich w latach 1935–1953*, „Zeszyty Historyczne” Paryż 1996, z. 115.
- Uchwały narady krajowej PPR-owców, pracujących w wymiarze sprawiedliwości, odbytej dnia 3 i 4 października 1946 r.*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1946, z. 4.

- W imię przyszłości Partii. Procesy o łamanie tzw. praworządności socjalistycznej 1956–1957. Dokumenty*, red. M. Zaborski [z udziałem E. Romanowskiej], Warszawa 2019.
- Wesołowski A., *W cieniu wojny i polityki. Sądownictwo wojska polskiego na froncie wschodnim w latach 1943–1945*, Toruń 2003.
- Wojsko polskie na froncie wschodnim 1943–1945. Wybór materiałów źródłowych*, wybór i opracowanie C. Grzelak, H. Stańczyk, S. Zwoliński, Warszawa 1994.
- Wyszynskij A., *Teoria dowodów sądowych w prawie radzieckim*, tłum. J. Litwin, L. Schaff, Warszawa 1949.